

Zasady duchowego wzrostu Miles J. Stanford - CEL

Nasz Ojciec niebieski kryształowo jasno określił swój cel względem każdego z nas. Poznanie tego celu jest czymś wspaniałym, niesie w sobie tyle zachęty! Czy znasz ten cel? Teraz jest czas, abyś na podstawie autorytetu Jego wiecznego Słowa upewnił się o Jego celu względem twojego osobistego życia.

"Potem rzekł Bóg: "Uczyńmy człowieka na obraz nasz" (Rdz.1.26). Pierwszy Adam, ojciec rodzaju ludzkiego, został stworzony na podobieństwo Boga. Boże podobieństwo dostrzegamy w sferze jego osobowości, jego umysłu, uczuć, woli i tak dalej; umożliwia ono nawiązanie łączności duchowej, społeczności i współpracy między Bogiem a człowiekiem. W społeczności tej Bóg jest władzą, człowiek - sługą, jest poddanym Jego woli, która jest doskonałą wolnością. Wiemy jednak, że, w swej wolności wyboru, Adam wybrał inną drogę życia niż ta, którą wyznaczył mu Bóg, wybrał ją, gdyż polegał na sobie, ukochał samego siebie, usunął Boga z centrum swego życia, sam zajął to miejsce - stał się egocentryczny. Umarł wtedy dla Boga, który jest źródłem wszelkiego życia, umarł w swych przestępstwach i grzechach. W takich warunkach urodził się Adamowi syn "podobny do niego jako jego (upadłego) obraz (Rdz.5,3;BT): "Gdy Adam miał sto trzydzieści lat, urodził mu się syn, podobny do niego jako jego obraz, i dał mu imię Set". W ten sposób Adam zrodził i wychował grzeszne, bezbożne, egocentryczne plemię, umarłe na skutek występków i grzechów (Ef.2,1;BT): "I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów".

"Bóg (...) w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna (...), który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty" (Hbr.1,1-3). I znowu, tym razem w osobie naszego Pana, Jezusa Chrystusa, "ostatniego Adama" (1Kor.15,45;BT): "Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym" podobieństwo Boga znalazło się na ziemi. Z natury swej narodziliśmy się jako członkowie upadłego, grzesznego narodu, któremu początek dał "pierwszy Adam". Nasze zaś przejście z tego rodu do nowego, Bożego, znane jest jako "nowe narodzenie".

Nowe narodzenie, do którego droga wiedzie przez "nawrócenie się do Boga i do wiary w Pana naszego Jezusa" (Dz.20,21;BT), jest zrodzeniem z Niego - On staje się naszym życiem (Kol.3,3.4): "Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; Gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże wtedy się i wy okazecie razem z nim w chwale". "Zostałeś odcięty od naturalnej dla ciebie dziczki oliwnej i przeciw naturze wszczepiony zostałeś w oliwkę szlachetną" (Rzym.11,24;BT). "Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi." (Rzym.5,19;BT).

Nasz Ojciec Niebieski ma na uwadze wciąż ten sam cel - chce utworzyć w nas swoje podobieństwo. Ale chociaż Jego cel pozostaje niezmienny, dla jego osiągnięcia nie posługuje się On już tym samym, co pierwotnie, człowiekiem. Wszystko skupione jest teraz w ostatnim Adamie, a Panu naszym, Jezusie. Zrodzeni przez wiarę w Niego, staliśmy się "uczestnikami Boskiej natury" (2Ptr.1,4). Kiedy pozwolimy Panu Jezusowi wyrażać siebie poprzez naszą osobowość, biedny, dotknięty chorobą grzechu świat zobaczy "Chrystusa w nas, nadzieję chwały" (Kol.1,27). W Liście do Koryntian 15,49 Paweł daje nam pogrzipającą obietnicę. "Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka (Adama), tak będziemy też nosić obraz niebieskiego człowieka (Chrystusa)".

"A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał przeznaczył właśnie, aby stali się podobni do obrazu Syna Jego..." (Rzym.8,28.29).

Oto jest dobro, na rzecz którego Bóg współdziała we wszystkim: Jego pierwotny cel - stworzenie nas na swoje podobieństwo, które zawarł i wyraził w swoim Synu, Chrystusie, w tym, który jest naszym życiem. Ten zdecydowany kierunek Bożego działania zamknął Paweł w słowie do nowo nawróconych: "Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje". Kiedy wiemy już o tym fakcie, oprzyjmy się na nim mocno. W nim bowiem zawarta jest tajemnica zdrowego duchowego wzrostu; wyraża to List do Rzymian 8,28.29: "A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których powołał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna Jego, a On żeby był pierwotnym pośród wielu braci". Taka postawa zapewni nam duchową dojrzałość! Kiedy uświadomimy sobie, że wszystko współdziała ku coraz pełniejszemu wykształtowaniu w nas obrazu Pana Jezusa, zniknie rozczarowanie, podenerwowanie w obliczu rzeczy przykrych, trudnych do zrozumienia, zawierających często element śmierci. Będziemy odpoczywać w Panu naszym, Jezusie, będziemy w stanie powiedzieć "Niech będzie, Ojcze, wola Twa". Podstawę naszej wiary najpełniej wyrażają tedy słowa: "Choćby mnie zabił Wszechmocny - ufam..." (Job.13,15).

"My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z (jednego stopnia) chwały w (drugi) chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem" (2Kor.3,18). Ale trzeba powiedzieć, że znać Boży cel dla naszego życia, to jedna rzecz, a wiedzieć jak cel ten w pełni osiągnąć, tu i teraz, to druga rzecz. Jednym z najskuteczniejszych Bożych środków w procesie osiągania tego celu jest niepowodzenie.

Wielu wierzących popada w depresję, burzy się gmach ich wyobrażeń o Bogu z powodu faktu, jakim są niepowodzenia w ich życiu. Starają się je ukryć, zignorować, rozumowo wyjaśnić posuwając się w tym czasem bardzo daleko. Cały czas stawiają przez to opór głównemu narzędziu w ręku Ojca, narzędziu za pomocą którego kształtuje On w nas podobieństwo Swego Syna!

Kto w swym chrześcijańskim życiu i służbie pozostawia swemu "ego" miejsce, tam Bóg dopuszcza niepowodzenia, często doprowadza do nich po to, aby całkowicie odwrócić naszą uwagę od samych siebie, a zwrócić ją na Chrystusa Jezusa, który według Bożego postanowienia jest źródłem naszego życia i który jedynie nigdy nie zawodzi. Mamy się radować z naszych potrzeb, z łaknienia serca, Bóg bowiem mówi: "Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni" (Mat.5,6). Jeśli uświadomiwszy sobie swoją nędzę, konsekwentnie i z oddaniem patrzeć będziemy na naszego Pana Jezusa, objawionego nam w Słowie, wtedy Duch Święty, cicho i bez większego trudu, przeniesie centrum i źródło życia z nas samych, z naszego "ego", na Chrystusa. W tym momencie dla każdego z nas zacznie się nie "ja", lecz Chrystus" (Gal.2,20).

Bóg posługuje się tu naturalnym prawem, które mówi, że kształtowani jesteśmy na obraz tego, na czym skupiamy naszą uwagę, co kochamy. Hawthorne uwypuklił ten fakt w „The Great Stone Face” (Wielka kamienna twarz). Pomyślmy także o Niemczech lat trzydziestych, Niemczech pełnych małych Hitlerów, a wszystko to z powodu fanatycznego zapatrzenia w teorię o wyższości rasy! U nas zaś, w Ameryce radio, telewizja, film przyczynia się do powstania pokolenia młodych ludzi gorliwie naśladowujących swych filmowych bohaterów. A co o wierzących? Jeśli pociąga nas zły świat, stajemy się coraz bardziej do niego podobni, coraz mocniej uwikłani w jego sprawy, ziemscy, jeśli pobłażamy swemu "ego", jeśli nim żyjemy, stajemy się coraz bardziej ego - centryczni. Jeśli jednak patrzymy na Jezusa Chrystusa, upodabniamy się coraz bardziej do Niego.

Norman Douty pisze: "Jeśli mam być taki jak On, to Bóg w swej łasce musi tego dokonać. Im szybciej uświadomię to sobie, tym szybciej będę uwolniony od innej formy niewoli, od niewoli moich własnych

starań. Porzuć wszelkie wysiłki i powiedz: Nie potrafię tego dokonać, im bardziej się staram, tym mniej przypominam sobą Ciebie. Cóż pocznę? O - mówi Duch Święty - ty nie potrafisz, wróć, zaprzestań starań. Dotychczas ty byłeś na scenie, Ty próbowałeś i ty doznałeś niepowodzenia. Dosyć. Usiądź, zauważ Jego, popatrz na Niego. Nie staraj się być podobnym do Niego, popatrz na Niego, skoncentruj się na Nim. Zapomnij o staraniu się być jak On, a zamiast tego pozwól Jemu wypełnić twoje myśli i twoje serce. Zauważ Go, patrz na Niego objawionego w Słowie, przyjdź do Słowa w tym jednym celu, w celu spotkania Pana. Słowo uczyni środkiem nie do osiągnięcia biblijnej wiedzy, ale do przeżywania społeczności z Chrystusem. Zauważ Pana".

Mówisz: "Chcę byś mnie kształtował i Sobie sposobił". Zamilknij więc i pozwól, bym uwagę zrobił: O, duszo niespokojna, to ty mi przeszkadzasz, Zbyt mocna wola twoja, o swój cel się zmagasz. Popatrz tylko na słońce i kwiaty, że stale W ciszy się przyglądają jego wielkiej chwale. Do niego zaś należy, spokojne, pachnące, Spełniając moją wolę darzyć je gorącem Podobnie ty patrz na Mnie, mój Umiłowany, Dzieło zaś Ja wykonam, Ja spełnię swe plany". - Teer Steegen.

"Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie" (Flp.2,13). Co jest tym Jego "upodobaniem", według którego działa On w nas? Otóż we wszystkim działa On w tym jednym celu: "aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele" (2Kor.4,11;BT). A oto życie: "dla mnie bowiem żyć - to Chrystus" (Flp.1,21). Oto służba: "A wśród tych, byli też niektórzy Grecy. Oni... przystąpili do Filipa... i prosili go...: "Panie, chcemy ujrzeć Jezusa" (J.12,20.21).